

## JAK WOLNY Z WOLNYM – DIALOG KASZUBY Z POLAKIEM

Artur Jabłoński

XIV Zjazd Kaszubów w Sopocie przeszedł już do historii. Uczestniczący w nim po raz kolejny mogli poczuć etniczną wspólnotę. Wszechobecny język kaszubski, wielka uliczna parada, swojska muzyka, przebywanie razem. To było jak akumulator, od którego można naładować baterie do działania w swoich środowiskach przez kolejne długie miesiące. Nie sposób nie zwrócić też uwagi na słowa, które padły podczas Mszy Świętej inaugurującej Zjazd na kazaniu wygłoszony przez ks. prof. Jana Perszona.

*Gwës kòzdi, chto sléchòł tèch słów, nalòzł dlò se cos jinszégò, trófiającégò prawie do niego* – napisał redaktor Dariusz Majkowski w komentarzu do nagrania wideo tegoż kazania, zamieszczonego na stronie [www.kaszubi.pl](http://www.kaszubi.pl). I trudno się z redaktorem Pomeranii nie zgodzić. W mojej pamięci pozostaną słowa wypowiedziane pod koniec tego ważnego wystąpienia księdza, teologa i etnologa w jednej osobie, a jednocześnie aktywnego uczestnika życia społecznego na Kaszubach: – *Jeżlë chcemë bëc kòl se gòspòdòrzama, mùszimë òbronic naszã jistnotã. Naju dësza, rodną mòwã, nasz etniczny charakter, chtërnégò kòrzenia je sòm Christus*. I dalej kapłan mówi: – *Nie je dobrze, czej mòlé karno naszich bracyńów jidze w kròj z radikalnym hasłã: Chcemë Kaszëb bez Pòlsczi*. Następnie cytuje Książd Profesor bodaj najbardziej znaną strofę Hieronima Derdowskiego – *Ni ma Kaszëb bez Pòlonii a bez Kaszëb Pòlsczi*, by przejść do słynnego zawołania księdza Bernarda Sychty – *Kaszuby nie stanowią Polski, one są Polską* i zakończyć myśl odwołaniem do 1000-letniej wspólnej historii z narodem polskim.

Kazanie nie jest przecież rozprawą, czy esejem, zatem siłą rzeczy przytoczone przez ks. prof. J. Perszona cytaty i fakty (te historyczne nieprawdziwe, o czym napiszę nieco później) zastępują wnikliwą analizę wybranych i zastosowanych słów-kluczy. Niestety większości z nas te oraz inne hasła i zawołania skutecznie zastępują również głębszą refleksję nad tym, czy znaczą one tyle samo, ile znaczyły gdy je formułowano przed 120 lub pięćdziesięciu laty. Jakie towarzyszyły temu okoliczności? Kogo i co reprezentowali ich autorzy? Jakie cele sobie stawiali? Czy żyli i tworzyli w wolnym kraju? A może tęsknili do wolności?

Na początku drugiej dekady XXI wieku, gdy tak wiele zmieniło się wokół, Kaszëbskò Jednota zdaje się swoim działaniem i programem zawartym w Deklaracji Ideowej odpowiadać na wezwania do obrony własnej tożsamości Kaszubów. Także i my przeciwstawiamy się wizji Kaszub bez Polski i każdemu, kto w ogóle taki ogłód rozpowszechnia. Uznajemy i głosimy prawo do odrębności narodowej Kaszubów *w ramach wieloetnicznego społeczeństwa tworzącego jeden organizm państwowy, jakim jest Rzeczpospolita Polska*, jak to zapisaliśmy w przywoływanej już wcześniej Deklaracji Ideowej dostępnej na [www.kaszebsko.com](http://www.kaszebsko.com).

*Ni ma Kaszëb bez Pòlonii a bez Kaszëb Pòlsczi*, czytamy jako wezwanie do dialogu, nieustannej rozmowy Kaszuby z Polakiem, która zapoczątkowana została jeszcze przez Mściwoja II układem w Kępnie w 1282 roku. Doskonale wyraził to publicysta „Więzi” Jacek Borkowicz, gdy podczas Dnia Jedności Kaszubów w 2007 r. na moje zaproszenie – wówczas jako prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – wygłosił odczyt zatytułowany „Przymierze Kaszubów z Polską”, w którym mówił: *Myślę tu o układzie zawartym w Kępnie w 1282 roku pomiędzy synem Świętopelka Mestwinem a poznańskim księciem Przemysłem, późniejszym królem Polski. Mocą tego układu, nazywanego też Testamentem Mestwina, jego dziedzictwo – ziemia kaszubska – po śmierci księcia połączyło się trwale z państwem polskim.*

*Kaszubi w swoim wykładzie polityki historycznej interpretują ten akt jako ich dobrowolny związek z Polakami, obowiązujący po dziś dzień. Można powiedzieć, że w takim rozumieniu jest to zapowiedź zasady „wolni z wolnymi”, którą kierowali się późniejsi o trzysta lat sygnatariusze Unii Lubelskiej.*

Niedawno David Shulist, lider Kaszubów kanadyjskich i burmistrz gminy Madawaska Valley, zapytał mnie, co by było, gdyby to Mestwin (Mściwoj II) przeżył Przemysła. Czy Polacy znaleźliby się w tym przymierzu pod władzą Kaszubów? Czy wówczas Kaszubi byłiby w roli narodu panującego? Historia nie była dla nas tak łaskawa: *Wcześniej przerwana własna państwowość – czytamy w artykule „Kaszubski ruch narodowy. Próba zarysu historycznego” na www.kaszubska.com – spowodowała zahamowanie naturalnego procesu powstawania narodu kaszubskiego (pomorskiego). Państwo zachodniopomorskie rządzone przez księżęcą dynastię Gryfitów przetrwało wprawdzie od średniowiecza do XVII wieku, niestety jednak znacznie szybciej jego ludność uległa germanizacji. Pomorze Gdańskie niezależnością w średniowieczu cieszyło się niewiele ponad jedno stulecie, by na prawie 150 lat dostać się w ręce krzyżackie, przez kolejne 300 lat znajdować się pod administracją polską w granicach autonomicznych Prus Królewskich i wreszcie, w czasie I rozbioru Polski, wejść w skład państwa pruskiego.*

Kaszubi w XIX wieku tworzyli w przeważającej masie społeczność narodowo nieświadomioną. *Jest rzeczą zastanawiającą, że większość świadectw o świadomości narodowej Kaszubów pochodzących z II połowy XIX w. – pisał Gerard Labuda<sup>2</sup> – zarzuca im albo: daleko posuniętą zależność od kultury niemieckiej, albo całkowity chłód i obojętność w sprawach narodowych.* W tych warunkach doktor Florian Ceynowa ze Sławoszyna pod Puckiem, uczestnik nieudanego powstania w 1846 roku, sformułował program *Narodu Kaszubsko-Słowiańskiego*, dając początek kaszubskiemu ruchowi narodowemu. Był rok 1850, gdy Ceynowa opublikował swoje polityczne credo zatytułowane *Kaszëbi do Pòlôchów*, w którym skrytykował swój pogląd – wybór samodzielnej drogi odrodzenia etnicznego Kaszubów.

F. Ceynowa kontynuował dialog równego z równym i wolnych w wolnych. Jego dwie opublikowane „Rozmowy”: „Pòlôcha z Kaszëbą” i „Kaszëbë z Pòlôchã” są najlepszym na to dowodem. A gdy przeczyta się opracowanie do nich prof. Jerzego Tredera zamieszczone w tomie I Biblioteki Pisarzy Kaszubskich wydanym przez Instytut Kaszubski w 2007 roku, nie ma się wątpliwości, że jest to nic innego jak *literacka forma wymiany poglądów* – jak nazywa ją J. Treder.

Filozof ks. Józef Tischner, postać przecież nie obca Kaszubom, w „Filozofii dramatu” napisał, że by mogło dojść do dialogu muszą zostać spełnione dwa warunki: świadomość sceny oraz świadomość drugiego. *Scena dla dialogicznego spotkania Kaszuby i Polaka jest wspólna – rozważała dr Aneta Szopny podczas jednej z trzech przedkongresowych debat, jakie udało się przeprowadzić w latach 2009-2010. – Jest nią Polska jako Ojczyzna. Zatem świadomość wspólnej sceny prowadzi do kolejnego elementu dialogu: świadomość drugiego. Owa świadomość rodzi się w spotkaniu. Aby doszło do spotkania niezbędnym jest to co Tischner określa jako „zaplecze spotkania”. Jest nim szeroko pojęta sfera przeżywanych przez ludzi wartości, czyli sfera tego, co znajduje się ponad nami i czego nigdy nie możemy deptać. (J. St. Tischner, Filozofia dramatu, Kraków 2006, s. 13). Tak dochodzimy do najważniejszego z mojego punktu widzenia elementu. Jest nim świadomość samego siebie. Bez odpowiedzi na pytania dotyczące własnej osoby Kaszubi nie będą mogli stać się*

*podmiotem w dialogu z Polską. Aby tak się stało nieuniknionym jest zmierzenie się z pytaniami o to kim są Kaszubi? O tożsamość? O naród?*  
Kaszëbskô Jednota właśnie na tak postawione pytania odpowiada i dodaje: Pòlskô brëkùje Kaszëbów, a Kaszëbi brëkùją Pòlszczi.

AJ